

NAWIGARE NECESSE EST

Wiersze, które znajdujemy w tym tomiku są krótkie i oszczędne w formie – może dlatego sprawiają wrażenie pospieszności? Kiedy się w nie wczytujemy, mamy wrażenie, iż są to migawki z podróży: podróży przez uczucia, podróży przez obce miasta i kraje – podróży przez życie. Zaczynamy się więc zastanawiać, czy istnieje jakaś mapa, która pozwoli nam się zorientować w opisanych w nich peregrynacjach. Zastanawiamy się też, czy może same wiersze zawierają w sobie ową mapę? Jaką topografią owa mapa się posługuje? Częściowo już odnaleźliśmy odpowiedź: miasta, kraje, uczucia. Zacznijmy więc od tych ostatnich.

Główne uczucie, to oczywiście miłość. Miłość jako tęsknota (*Ławka w parku/zbyt długa/jak noc bez Ciebie*), jako uwielbienie (*Jestem światłem/w Twoich źrenicach/jesteś pieśnią mojej Duszy*), wreszcie jako doznanie zmysłowe (kapitałny dwuwiersz: *Szczytowanie z biciem dzwonów/czy może być coś wznioślejszego*). Można by mnożyć przykłady, w tomiku jest ich wiele. Wydaje się jednak, że te trzy są wystarczająco celne. Powrócimy z resztą jeszcze do tematu uczuciowości i doznań.

Skupmy się teraz na miejscach. Mamy tu kraje, które są wymienione z nazwy, jak np. Maroko, podobnie i krainy - np. Andaluzja (*podnieś głowę andaluzyjski koniu*), są też miasta (np. Rzym) ale uwaga lirycznego podmiotu skupia się przede wszystkim na szczegółach: konkretnych miejscach, budowlach, lub wręcz na ulotnych obrazach z takimi miejscami związanych (*samotny cyklamen/z widokiem na monastyr*). Przyjrzyjmy się przykładom:

-Roma – miasto miłości
spacery na Plaza Navona
i Campo di Fiori
leniwe minuty przy Fontanna di Trevi
ma schodach hiszpańskich
z butelką wina
potem hotelowe łóżka
opowiadają własne historie.

-Hotel ten sam
pokój z innym
widokiem na jutro
stała bliskość
na wspólnej poduszce.

Czytając niniejszy tomik dałoby się wyznaczyć trasę podróży: Włochy, Grecja, znów Włochy, Katalonia, Andaluzja, Gibraltar, Maroko, zapewne Egipt - skoro jest mowa o piramidach w wierszu *Impresja II (Na tle piramid/sylwetki arabów [...])* - znów „Ziemia Berberów”, a później już hen, za Słupy Herkulesa. Widzimy, że trasa jest kręta i trudno doszukać się w niej konkretnego celu. A Słupy Herkulesa i nieokreślony kierunek znajdujący się poza nimi (przez wieki była to metafora krańca świata) podkreślają jeszcze ów fakt, że podróż zawarta i opisana w tym tomiku, owego wyznaczonego celu nie posiada.

Doprawdy? Przypomnijmy sobie słowa Pompejusza: „Navigare necesse est, vivere non est necesse” Prawda, wypowiedział je w napięciu i trwodze, ale zapamiętane zostały, i powtarzane przez wieki, na całkiem inny sposób, choć ich brzmienie pozostało takie samo. Nie czytamy dziś ich tak, że samo ludzkie życie nie jest ważne, a ważna jest tylko podróż, lecz raczej tak, że podróż jest na tyle doskonałą metaforą życia, iż samo życie, w swej prozie i codzienności niejako nie potrafi, bądź też „nie jest godne” tego, aby o samym sobie opowiedzieć. Uciekamy się więc do motywu drogi, jeśli chcemy opowiadać o życiu i o tym, co ważnego nas w nim spotyka.

Dla podmiotu lirycznego (a z pewnością i dla samej Autorki czytanych przez nas wierszy) niewątpliwie życie ma dużą wartość i na dobrą sprawę cała ta poezja jest wyrazem przywiązania do niego i jego afirmacją. Przemierza je tak, jak przemierza opisywane krainy i doświadcza go tak, jak to opisuje.

Zwróćmy ponadto uwagę, że jest to również próba podróży w czasie. Jej celem nie są wspomnienia ani marzenia o przyszłości, ale rozwikłanie tajemnicy: *w naszych dłoniach/splecione linie/życia, losu i serca*, czytamy w wierszu *Przyszłość*. A w wierszu *Quo vadis: Idę starą jak świat/Via Apia Antica/za słońcem zapachem/dojrzewających fig/dotknąć przeszłości*. Prawda? Nie ma tu orzekania o tym, co będzie, ani referowania tego, co było. Jest za to otwarcie się na „dotknięcie przeszłości”, na splot linii „życia, losu i serca”.

Co może być wspólnego w miłości i w podróży? Niecierpliwość. Niecierpliwość serca, niecierpliwość zmysłów. Wyraźnie daje się ona odczuć we frazach krótkich jak przyspieszony oddech, ale także i w przebijających się przez treść tych wierszy sugestiach pragnienia doświadczeń, przeżywania. Mamy więc niecierpliwość i niezaspokojenie. To ostatnie ma raczej charakter metafizyczny, ponieważ, jak już zwróciliśmy uwagę – wiersze są formą pewnego sprawozdania z nasycenia się podmiotu lirycznego. Zaspokojeniu w dziedzinie poznania i doświadczenia (*Oddałam nocy/niesamotnej uśmiech/pocałunkami słońca/ syta nie księżycą//w wymiętej pościeli/twe oddechy liczę/jak paciorki różańca/w modlitwie dziękczynnej*) towarzyszy jednak nieustanny niepokój ducha: *Promień naszej Miłości/sięga w Wszechświat/i jak on jest nieskończony*. Ten element jest bardzo istotny, ponieważ, jak zauważyliśmy, opisane w wierszach miejsca, uczucia i doznania, nie wykreślają jednego celu, to ów metafizyczny kontekst wyznacza na tej mapie horyzont, wzdłuż którego można podążać. W końcu to podróżowanie jest niezbędne. Jest swego rodzaju misją: *Nie poznałam technik Siddhi/nie lewituję/nie przenikam przez ścianę//mam inną misję na to wcielenie*.

Czym zatem jest ten tomik? Co daje czytelnikowi? Czy da się zrekonstruować na jego bazie jakąś mapę? Określić kierunek marszu? Nie, bo, jak ustaliliśmy, nie o kierunki tu chodzi. A może inaczej: chodzi o takie miejsce, o taki wymiar, w którym wszystkie kierunki zbiegają się i łączą: lewo-prawo, góra-dół, przód-tył, wschód-zachód, przeszłość-przyszłość itd. Wspólnie tworzą metafizyczny prześwit pomiędzy pragnieniem a jego realizacją, spełnieniem a pożądaniem, niepokojem a doświadczeniem.

Rafał Zięba